Nr 119. We Lwowie Środa dnia 27. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. po wiersza.

Lwów, 26. maja.

W obydwa dni Zielonych Świątek odbywało Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych drugie od czasu powstania swego Zgromadzenie walne. Pierwsze miało na celu tylko ukonstytuowanie Towarzystwa, onegdajsze, które się przeciągnęło przez wczoraj, stanęło już z pewnemi rezultatami rozwoju swego i pozostawia po sobie ważne uchwały. Jedne i drugie podajemy na innem miejscu, w osobnych rubrykach, a ponieważ nie podobna podać w całości dyskusję prowadzoną na zgromadzeniu, musimy się zadowolnić rzuceniem na tem miejscu kilku uwag ogólnych, jakie nam nasunęło nie tylko samo zgromadzenie ale także usłyszana na niem dyskusja.

Przy otwarciu zgromadzenia obecni byli: p. namiestnik Zaleski, jako reprezentant najwyższej władzy autonomicznej p. Pietruski i reprezentant miasta Lwowa prezydent p. Wacław Dąbrowski. Udział w zgromadzeniu wzięli wszyscy inspektorowie szkół ludowych, a co charakterystyczne, ani jeden inspektor szkół średnich i — jest to rzecz łatwa do wytłumaczenia.

Zawiązanie w roku zeszłym Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i obecne drugie zgromadzenie tego Towarzystwa, na którem roztrząsano publicznie potrzeby naszych gimnazjów i nauczycieli tychże, jest pierwszym dopiero objawem korzystania ze strony nauczycieli gimnazjalnych z ustaw konstytucyjnych, dozwalających każdej jednostce, wchodzącej w skład państwa, bez względu na to, czy jest mniej lub więcej od Rządu zawisłą, czuć się wolnym obywatelem i módz radzić o potrzebach swoich osobistych i swego zawodu. Nic więc dziwnego, że inspektorowie gimnazjalni, jako jeszcze więcej zależni od Rządu niż nauczyciele, nie nabrali jeszcze w tym względzie pewnego rodzaju śmiałości.

Sfery nauczycielskie szkół ludowych, a więc autonomicznych, skorzystały wcześniej z ustaw państwowych i w Towarzystwie pedagogicznem wyprzedziwszy nauczycieli gimnazjalnych, wcześniej pociągnęły za sobą inspektorów. Mamy nadzieję, że uda się to także Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych, a za dowód tego służy nam okoliczność, że to drugie zgromadzenie Towarzystwa zaszczycił obecnością swoją najwyższy reprezentant Rządu krajowego, co każe oraz przypuszczać, że uchwały powzięte przez Towarzystwo będą także przez Rząd brane pod poważną ocenę.

Wrażenie, jakie odnieśliśmy z tak poważnego zgromadzenia, bo złożonego z profesorów naszych Uniwersytetów, Szkoły technicznej, gimnazjów i szkół realnych, było pod każdym względem jak najlepsze. Nie myślimy tu oczywista o inteligencji zgromadzonych, o powadze dyskusji prowadzonej w sposób, który i pod względem krasomowczym mógłby zadowolić nawet dość wybrednych słuchaczów, ale o tem poczuciu obowiązków, jakie się z mów przebijało, o obywatelskiem tychże pojmowaniu i o tem cieple, jakie zdaje się łączyć nauczycieli naszych z powierzoną im młodzieżą i krajem.

Prof. dr. Radziszewski, żegnając zgromadzenie, które na rok przyszły zaproszone zostało do Krakowa, odezwał się: „Żyjcie — według zasady Platona -- pięknie i szczęśliwie, pięknie tj. w sferze nauki, a jak Wiktor Hugo powiada w Bogu i naturze — szczęśliwie, tj. w zgodzie z samym sobą, w zaufaniu w skuteczność prac swoich.“ Powtarzając z całego serca to wezwanie czcigodnego profesora, wyrażamy z naszej strony otuchę, że stanie się tak istotnie, i dzięki nauczycielstwu naszemu, które z porządku rzeczy pierwsze powołane jest do pracy nad przyszłością każdego narodu — nie zginiemy.

Uchwały

drugiego walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, powzięte w dniach 24. i 25. maja 1885 r.

Referent profesor Próchnicki przedstawił wnioski w sprawie nauki języka polskiego, które z małemi zmianami przyjęto, jak następuje: a) Walne zgromadzenie uznaje konieczność wydania osobnej instrukcji do nauki języka polskiego i wypisów polskich dla wyższych klas gimnazjów i szkół realnych; b) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że nauki języka polskiego powinni udzielać tylko nauczyciele do tego przedmiotu uzdolnieni, z uwzględnieniem liczbę klas: c) Walne Zgromadzenie upoważnia Wydział Towarzystwa, aby powyższe uchwały przedłożył w osobnym memorjale Wysokiej Radzie szkolnej krajowej i prosił o ich wykonanie, dołączając projekt szczegółowej instrukcji.

Następnie uchwalono następujące wnioski:

1. Walne Zgromadzenie (wniosek profesora Fryderycha) uznaje koniecznem powiększenie liczby godzin języka polskiego w naszych dwóch gimnazjach, mających wykładowy język niemiecki.

Wniosek odraczający profesora Ćwiklińskiego: Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby się zastanowił nad kwestją powiększenia liczby godzin języka wykładowego.

Profesor Sędzimir przedstawił do uchwały następujące wnioski Koła krakowsk., które uchwalono: a) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla skuteczności nauki języka polskiego, jako ojczystego i wykładowego koniecznem jest powiększenie liczby godzin wykładowych o tyle, iżby wyrównała liczbie godzin wyznaczonych dla języka niemieckiego w austrjackich szkołach z językiem wykładowym niemieckim; b) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla metodycznego traktowania nauki języka polskiego w klasach niższych koniecznem jest ułożenie i wprowadzenie stosownych wypisów dla klas niższych.

W sprawie szkół realnych uchwalono dwa wnioski, pierwszy przedstawiony przez dra Dziwińskiego: Walne Zgromadzenie uważa za naglącą potrzebę reorganizacji szkół realnych i poleca Wydziałowi, aby w tym celu poczynił stosowne kroki; drugi przedstawiony przez prof. Jana Rottera, żądający przyjęcia planu normalnego dla szkół realnych z r. 1879. Dyrektor dr. Samolewicz przedstawił następujące wnioski w sprawie instrukcyj do nauki poszczególnych przedmiotów w gimnazjach:

a) Walne Zgromadzenie uznając wydane przez Wys. Ministerstwo W. i O. instrukcje do nauki poszczególnych przedmiotów w gimnazjach za cenne i oddawna pożądane, uważa za konieczność ich uzupełnienie dokładną instrukcją do nauki języka niemieckiego w tych gimnazjach, w których ten język nie jest wykładowym.

b) Walne Zgromadzenie uważa za potrzebne w instrukcjach do nauki poszczególnych przedmiotów, zwłaszcza do nauki języków klasycznych, wprowadzenie pewnych modyfikacyj, które bez uszczuplenia ostatecznego celu nauki tych przedmiotów, pod względem środków dydaktycznych i objętości lektury uwzględnić mają właściwości szkół galicyjskich, jako to większą liczbę uczniów, przedmiotów i godzin tygodniowej nauki.

c) Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że instrukcje dopiero wtedy dadzą się wszechstronnie wykonać, gdy do każdego przedmiotu wydane będą podręczniki i inne środki naukowe ściśle do instrukcyj zastosowane.

Uchwała w sprawie podręczników szkolnych, (ref. dr. Ćwikliński) opiewa jak następuje:

Walne Zgromadzenie uznając usiłowania prywatnych przedsiębiorstw na polu wydawnictwa podręczników szkolnych za niedostateczne, poleca Wydziałowi udać się do władz szkolnych z prośbą o wypracowanie zasad i szczegółowych programów do podręczników szkolnych. Uchwalono również udać się do Sejmu o nagrody za najlepsze podręczniki.

Uchwały w sprawie zastępców nauczycieli są następujące:

a) Walne Zgromadzenie uznaje nadzwyczaj wielką liczbę zastępców w galicyjskich szkołach średnich oraz brak wszelkich praw zabezpieczających byt, przyszłość i powagę zajmowanego przez nich stanowiska za niezgodne z interesem szkół i społeczeństwa, wśród którego te szkoły istnieją.

b) Celem uchylenia tego anormalnego stanu rzeczy należy dążyć do tego, aby liczbę zastępców zmniejszono a los ich polepszono. To da się osiągnąć przez: 1. założenie szkół średnich w liczbie odpowiadającej zaludnieniu i obszarowi Galicji; 2. systemizowanie potrzebnej liczby posad nauczycieli nadetatowych; 3. szybkie posuwanie zastępców na opróżnione posady nauczycielskie; 4. zaniechanie nominowania zastępców ze zmniejszoną płacą; 5. przyznanie zastępcom odpowiedniejszej płacy oraz stosownej rangi i praw z nią połączonych;

c) Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby bądźto w drodze petycyj do ciał prawodawczych i władz szkolnych, bądźto w innej drodze, jaką uzna za stosowną, starał się powyższe cele jak najspieszniej osiągnąć. Referował dr. Br. Radziszewski. Uchwalono następujące wnioski w sprawie fizycznego wychowania młodzieży:

a) Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę wprowadzenia gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego pod nadzorem lekarskim;

b) Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę wprowadzenia wykładów higieny i somatologji w Uniwersytetach. Ref. R. Palmstein.

Sprawa anormalnych stosunków gimnazjum brodzkiego, gdzie sobota jest także dniem świątecznym, przekazano Wydziałowi. Ref. Wł. Bańkowski.

Prof. L. Salo, referował następujący wniosek: Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia drugiej stałej posady nauczycielskiej dla języka niemieckiego w każdem gimnazjum i w każdej szkole realnej i poleca swemu Wydziałowi poczynić kroki, jakie uzna za stosowne, w celu wyjednania u Wysokich władz odnośnego rozporządzenia. Wniosek ten uchwalono załatwić wraz z podobnym wnioskiem dotyczącym języka polskiego.

Referent prof. J. Soleski wniósł odrzucenie wniosku o zmianie statutów, co przyjęto.

Korespondencje.

Wiedeń, 23. maja.

(Kandydatura Herbsta w Wiedniu).

(R) Tak więc rozwiązaną została nareszcie zagadka obsadzenia czwartego mandatu w śródmieściu. Po długich korowodach, po długich namysłach, próbach i próbkach postanowił wyborczy komitet centralny ofiarować mandat ten Herbstowi. Dzisiaj ogłasza o tem *orbi et urbi* naczelny organ stronnictwa, dodając od siebie komentarz, jakim się zaopatruje zwyczajnie dobrze zasłużone — przeniesienie w stan spoczynku. *N. fr. Pr.* sądzi bowiem że Wiedeń nie mógł się doczekać większego zaszczytu, jak mieć reprezentantem swoim sławnego Herbsta, a z drugiej strony nie mógł sławny Herbst marzyć o większym zaszczycie, jak ten, że go stolica państwa powołuje na swego reprezentanta.

Jeżeli chodzi tylko o zaszczyt to rzeczywiście trudnoby coś więcej powiedzieć: zaszczyt obustronny, zaszczyt nie mały. Ale — i w tem to właśnie „ale“ tkwi cały sęk sprawy — zapytać należy przedewszystkiem, kim był dotychczas JE. p. E. Herbst w życiu politycznem i kim będzie nadal, jeżeli przyjmie mandat wiedeński? Okaże się prawdopodobnie, że lepiej byłoby dla Herbsta, ażeby się mógł obejść bez tego zaszczytu, a dla całego stronnictwa byłoby lepiej, gdyby w jakiś inny sposób mogło go zaliczyć w poczet politycznych świętych.

Do niedawna jeszcze był p. Herbst nieograniczonym władcą wśród czeskich Niemców, *Deutschböhmen* Jego zdolności, jego doświadczenie polityczne, jego charakter czyniły go jedynie możliwym przywódcą tej grupy zjednoczonej opozycji, a te same przymioty stawiały go obok Chlumeckyego na czele całego stronnictwa, o całe piętro wyżej ponad Tomaszczuka, Rechbauera i Plenera, którzy wchodzili w skład oficjalnego zarządu lewicy. Tak było do niedawna, bo do ostatniej chwili ubiegł go sześciolecia. Ale z końcem sześciolecia zmieniło się wszystko do niepoznania, a raczej za jednym razem wyszły na wierzch wszystkie zmiany, które w łonie stronnictwa w ciągu lat sześciu przyszły do skutku. Zaraz w pierwszych chwilach przygotowań wyborczych zadziwiła niejednego wiadomość, że w dotychczasowym okręgu Herbsta kandydować zamierza kto inny, młodszy wiekiem i zapatrywaniami, i że starego generała stronnictwa posłano na zdobycie innego okręgu, kazano mu zwyciężać ks. Schwarzenberga. Niedługo potem stały się rzeczy na pozór jeszcze dziwniejsze: niemiecki Komitet centralny poddał się pod nieograniczone dowództwo Plenera, a dla Herbsta zabrakło miejsca w Czechach.

N. fr. Presse gorącemi łzami oblała fakt ten smutny, wyrzekając żałośnie na srogą niewdzięczność wyborców, ale wypowiedziała przytem nadzieję, że da się to jeszcze naprawić, że Herbst wybrany zostanie nie w jednym, ale w dwóch, ba nawet w trzech okręgach! Tymczasem dalszy rozwój stosunków okazał widocznie, że nadzieje te były zupełnie płonne.

Herbsta mianują kandydatem w Wiedniu. Takie rzeczy nie robią się bez porozumienia się z tymi, w czyich rękach leżą losy partji. Jest więc w tem dowód, że stronnictwo samo przychodzi do przekonania, iż nadszedł czas zmiany roli politycznej tego przewódcy. Nie jest on w stanie spełnić swoje zadanie na czele Niemców czeskich, a więc przenoszą go w stan spoczynku, opróżniając miejsce dla innych. Bo niech nikt nie mówi, że Herbst, poseł z Wiednia, nie przestanie być Herbstem dawnym. W chwili, kiedy przyjmie mandat wiedeński, przestanie odgrywać rolę, do której był jedynie powołany. Zatrzyma wprawdzie swoje stanowisko w hierarchji stronnictwa, jeżeli odżyje podobizna dawnych urządzeń, ale rola jego będzie zupełnie inną.

Kiedy przed kilku laty powoływano Herbsta na posła z Wiednia, wówczas odmówił nie chcąc zrywać z wyborcami w Czechach. Dzisiaj zerwali z nim wyborcy sami, upadają więc wszelkie powody, dla których miałby nie przyjąć kandydatury z Wiednia. Sądzimy, że ją przyjmie, że tym sposobem ułatwi Plenerowi zupełne zwycięztwo, do którego tenże dąży już oddawna, jak to wykazaliśmy przed paru dniami. Dzisiaj już głowa nikogo wśród czeskich Niemców nie zaboli o to, co zrobić z umiarkowanymi, którzy się nie chcą poddać nowym kierunkom. Jedynego Herbsta, z którym się liczyć musiał kierunek skrajno-narodowy, biorą do Wiednia, Plenerowi nikt w drogę nie wejdzie.

Tym sposobem rozdział w łonie lewicy, na który wskazywaliśmy już niejednokrotnie, postępuje z każdym dniem, robi się głębszym i trudniejszym do zapełnienia. Coraz to jaśniej rysuje się ten rozdział w formach zewnętrznych. W tej chwili już dwaj tylko ludzie dowodzą zjednoczoną dawniej lewicą. Chlumecky i Plener, a ci dwaj nie zejdą się nigdy.

ZIEMIE POLSKIE.

Dziennik Poznański odbiera z Litwy następujące wiadomości pod datę 14 bm.: Dotychczas pomimo wielce wojowniczego nastroju, żadnych prawie tu przygotowań wojennych nie było. Wprawdzie przed miesiącem rozesłano spisy ilości koni, jakie z każdego okręgu w razie mobilizacji dać mamy. Uprzednio zaś nieco zawezwano na ochotnika lekarzy do służby w wojsku. Jest to już powtórzenie, albowiem jeszcze w styczniu wydano w tym celu cyrkularz i zbierano podpisy. Z dawniejszych doświadczeń wiadomo, że to wszystko robi się na miesięcy 3—4 przed wybuchem wojny, z czego wnosić należy, że już w styczniu spodziewano się zatargu, jakkolwiek dla postronnych widzów wówczas żadnej chmurki na politycznym horyzoncie nie było widać.

Dopiero temu dni ośm otrzymano sekretne zlecenie, ażeby przejrzeć spisy urlopników i takowe do dnia 1/13. czerwca mieć w porządku „w przewidywaniu nastąpić mogącego zatargu z Anglją.“ Liczba jednak urlopników, jacy mają być powołani z zachodnich gubernij, wcale nie wielka i na Litwie na powiat nie przenosi 100 do 150 ludzi. Głoszą tu podróżni, jakoby nato miast w guberniach wschodnich już wszyscy urlopnicy zawezwani zostali pod broń. Pośród Rosjan od dawnego czasu panuje wielkie rozdrażnienie przeciw Anglikom, połączone z niezmiernem lekceważeniem ich potęgi wojennej i nawet osobistej odwagi. Z czasów wojny krymskiej pozostało przekonanie, iż wojska angielskie nie wiele warte. Po kongresie berlińskim w kołach wojskowych rosyjskich wojna z Anglją należeć będzie do wielce pożądanych wypadków.

Rocznicę św. Cyryla i Metodjusza obchodzono tu z wielką pompą: uroczystem po cerkwiach nabożeństwem, biciem w dzwony, procesjami, kazaniami i odczytami. Katolickim uczniom kazano przy tem wszystkiem asystować, po miasteczkach policja gwałtem zapędzała do cerkwi katolików zakwestjonowanych. Po miastach powiatowych procesjom asystowała niezliczona moc gawiedzi żydowskiej. Miejscami policja tę gawiedź rozpędzała, ale żydkowie nie dali za wygranę, biegli przed popami, na pogróżki policji krzycząc „hurra“. Chłopstwo na wsi, nie zrozumiawszy nic z tego całego zachodu, wytłómaczyło rzecz całą po swojemu, że N. Pani powiła bliźnięta „Kiryła i Metodę“, a ztąd taka radość — i mocno się dziwili, że takie dzieciom dano niepisane imiona — „Kiryło“ jeszcze ujdzie, ale „Metoda“... Mamy w tej chwili wielki kłopot z drobną monetą. Wiadomo, iż zdawkowej srebrnej na prowincji wiele nie ma, miedziana zaś takich rozmiarów, iż rubel jeden nie łatwo się w kieszeni zmieści. Posługiwano się zatem tak zwanemi polskiemi dziesiątkami, które wszystkie biją z marką 1840 roku z racji, że w tym roku car Mikołaj osobnym ukazem wywołał je z obiegu.

Zaraz jednak okazały się do tyla potrzebnemi, że na obieg pozwolono, ale że ukazy carskie nie odwołują się nigdy, gdyż car jest nieomylnym, więc zrobiono to nieurzędownie i dla decorum kazano bić je nie inaczej, jak z datą 1840 roku. Partja rosyjska prześladująca wszystko co tu nosi jakąśkolwiek cechę polskości, postarała się o ukaz, by po kolejach w kasach nie przyjmowano dziesiątek polskich; rozporządzenie to, źle tłumaczone wywołało taki popłoch, że kramarze i inny lud handlujący przestali je też przyjmować. Że zaś u chłopów nagromadziło się sporo dziesiątek, żydzi skorzystali z tej okazji i wyłudzają je prawie za darmo. Nim jednak sprawa się wyjaśni, musimy z sobą nosić całe torby miedzi rosyjskiej, w której 10 groszy większe od niemieckiego talara. P. S. Urlopowanym kazano nigdzie z miejsc zamieszkania się nie oddalać i być w pogotowiu.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Petersburski *Graždanin* zamieścił p. t.: „Pouczający epizod,“ opowiadanie następujące: „Dziesięć lat temu, w jednej ze wsi, zaludnionych przez byłych moich poddanych, miał miejsce następujący casus: Wieś S. leży w czarnoziemnym pasie gubernji p—ej; dusz ogółem około 400, nadział pełny, w tej liczbie do 300 dziesięcin dobrej ziemi doskonałych łąk. Za czasów poddaństwa włość moja była jedną z najbogatszych w powiecie. W końcu 60-tych l., siedmiu pijaków i krzykaczy zawładnęło wiejskim samorządem i rozporządzeniami swemi doprowadziło włościan do stanu zupełnej nędzy. Łąki oddawano w dzierżawę, połowa ornych gruntów pozostawała nieuprawną, i we wsi całej było do 60 koni i 20 krów, a do 1. stycznia 1875 roku zaległości podatkowe urosły do 7000 rubli. Wszystkie moje prośby i starania, aby miejscowe władze zwróciły moje prośby i starania, aby miejscowe władze zwróciły uwagę na ten krzyczący stan rzeczy, nie odniosły żadnego skutku. Pamiętając jak onego czasu rózgi (długo służyłem w wojsku), okazywały czasami dobroczynny wpływ na rozpuszczone, pijane indywidua, poradziłem rozmawiając ze swoim „starszyną,“ chłopem trzeźwym i rozsądnym, aby zawezwawszy sędziów i pisarza, jechał do wsi S. i oćwiczył wspomnianych powyżej krzykaczy. Po upływie dwóch dni „starszyna“ zaszedł do mnie i doniósł, że „pisarza i sędziów nie brał“, ale oćwiczył rózgami nie 7, lecz 19 osób: „przecie łotry te staną kością w gardle wszystkim i włościanie radzi byli powszechnie, że ich ukarano.“ Na zapytanie moje, czemu ukarał 19. a nie siedmiu tych o których mu wspominałem — starszyna odpowiedział, że pijaków nie 7, nie 19 lecz daleko więcej, i on tylko najbardziej krnąbrnych dziewiętnastu co się zowie oćwiczył. Minęło pięć lat. Wieś S. mogła wystawić do 360 konnych furmanek, miała dwa stada rogatej trzody — ogółem do 600 głów i dzierżawi u sąsiednich obywateli do 200 dziesięcin ziemi, a o zaległościach podatkowych mowy nie ma. Policja do wsi S. po podatki nigdy nie zagląda“. — Coby też powiedziała prasa rosyjska, jak słusznie zapytuje *Kraj*, gdyby podobny artykuł pojawił się w jakiemkolwiek piśmie polskiem. Jakiby to był cudowny materjał do kłucia w oczy „szlachetczyzną“, „chłopskiem bydłem“ etc.

Wybory do Rady państwa.

Wiadomo czytelnikom, że dnia 14. b. m. odbył się we Lwowie Zjazd rękodzielników i przemysłowców, a właściwie według nazwy oficjalnej „delegatów przemysłowców i rękodzielników z całego kraju“. Otóż pokazuje się teraz, że był to Zjazd samozwańców, których nikt nie wybierał i na Zjazd nie wysyłał. Wiadomą jest również rzeczą, że Zjazd ten wybrał komisję, która usiłuje wpływać na wybory miejskie, a nawet wysłała delegata do Kołomyi celem agitowania przeciw Blochowi. Dziś otrzymaliśmy ze Złoczowa od tamtejszych rękodzielników pismo, zawierające protest przeciw złożonemu przez pp. Grzegorza Osadczuka i Nestora Krukowieckiego oświadczeniu na Zjeździe lwowskim, że są reprezentantami rękodzielników złoczowskich. Z powodu „nieprawidłowości, jakie w ostatnich czasach zaszły w Stowarzyszeniu rękodzielników na Złoczów Sassów i Gołogóry uchwaliło walne zgromadzenie tego towarzystwa udzielić wotum nieufności swojemu Wydziałowi, do którego i p. Nestor Krukowiecki należał. „Jakże moglibyśmy — kończą rękodzielnicy złoczowscy — wybierać p. Krukowieckiego, któremu odmówiliśmy naszego zaufania?“

W lwowskiej Izbie handlowej kandyduje radca Wydziału krajowego, p. Edmund Mochnacki.

Kandydatury głównego ruskiego Komitetu są następujące: Lwów-Gródek-Jaworów: Naumowicz. Brody-Kamionka: ks. Sirko. Buczacz-Czortków: ks. Hałuszczyński. Tarnopol-Skałat-Zbaraż: prof. Barwiński. Husiatyn-Trębowla: prof. Szaraniewicz. Złoczów-Przemyślany: radca Rożanowski. Kałusz-Dolina-Bóbrka: Romańczuk. Stryj-Drohobycz: Kowalski Bazyli. Żółkiew-Rawa-Sokal: Kowalski Bazyli. Stanisławów-Bohorodczany: Kułaczkowski. Zaleszczyki-Horodenka: adj. sądowy Kulczycki. Jarosław-Cieszanów: Wachnianin. Rudki-Staremiasto: Antoniewicz. Przemyśl-Mościska: Sienkiewicz. W trzech okręgach brak jeszcze decyzji.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich powiatów Stryj-Drohobycz, gdzie kandyduje p. Ochrymowicz, wyborcy z miasteczka Podbuża stawiają kandydaturę p. Karola Czerneckiego, tamtejszego sędziego powiatowego. Kandydat ten nie ma najmniejszej szansy, a ubytek kilkunastu głosów mógłby wybór p. Ochrymowicza na szwank narazić. Dlatego też liczymy na obywatelską solidarność pp. Podbużan i spodziewamy się, że głosy swoje oddadzą p. Ochrymowiczowi. Zresztą w obec uchwały centralnego Komitetu będą musiały zamilknąć wszelkie dążności separatystyczne.

Z Krakowa otrzymujemy następującą korespondencję pod d. 25. bm.: Sobotnie posiedzenie Komitetu centralnego dla Galicji zachodniej było nader ożywionem. Mając takich zastępców jak hr. Męciński, dr. Madeyski i hr. Rey, stronnictwo środka mimo że jeszcze nie doszło do liczebnej przewagi, uwagi godne odniosło sukcesa. I tak mimo wszelkich intryg ze strony stańczyków przeprowadzono zatwierdzenie kandydatury p. Popowskiego dla powiatów Wadowice-Myślenice i prezesa Zawadzkiego dla powiatów Tarnów-Pilzno-Dąbrowa. Nader ważnem jest także to, że tak zw. „kandydatury bezmyślne“, tj. forytowanie ludzi oddanych wyłącznie rozrywkom towarzyskim, emocjom wyścigowym lub studjom taktycznym przy zielonym stoliku, stanowczo potępiono, uznając, że mimo uległości takich liczmanów żadne stronnictwo dla celów partyjnych trudne do obsadzenia krzesło parlamentarne zapełniać niemi nie powinno. Postanowiono też wezwać dotyczące Komitety powiatowe, aby się postarały o innych kandydatów. Zdaje się przeto, że nazwiska pp. Antonich Wodzickich, Oborskich etc. nie pojawią się więcej w dyskusji.

W chrzanowskim powiecie podniesiono też już przeciw Ant. hr. Wodzickiemu kandydaturę b. posła Spławińskiego, a w powiecie łańcuckim ubiegać się ma przeciw p. Oborskiemu o mandat ks. Pelczar, prof. teologji w Uniwersytecie jagiellońskim.

Kandydatury z miast: Tarnów-Bochnia dotychczas znane są następujące: Dr. Pietrzycki Ludwik, adw. kraj. w Tarnowie, dr. Rutowski Tadeusz, ze Lwowa, dr. Trybulec, burmistrz z Bochni i Bronisław Trzaskowski, dyr. gimn. z Tarnowa. Wymieniano także dra Madeyskiego Stanisława z Brzeska i dra Wejgla Ferdynanda z Krakowa, dr. Madeyski jednak ma już zapewniony mandat w większej posiadłości w Rzeszowie, zaś dr. Wejgel oświadczył, iż mandatu przyjąć nie może.

Walne zgromadzenie wyborców odbyło się w niedzielę w Przemyślu. Zgłosili kandydatury: Pp. Zygmunt Sawczyński, Leopold Hau-

ser, sędzia powiatowy i obywatel honorowy miasta Przemyśla, profesor Harwot, radca sądowy Hofmokl, Franciszek Wolski notarjusz z Sieniawy, i pp. Roszkowski i Niemczynowski ze Lwowa.

Wczoraj odbyło się w Stryju zgromadzenie delegatów trzech miast, popierających kandydatów p. Hausnera. Tenże wystąpi dnia 31. bm. w Drohobyczu ze sprawozdaniem i mową programową.

Ze Stanisławowa donoszą nam nieustannie o awanturach, wyprawianych przez zwolenników dra Bilińskiego, takich samych, jakie nieraz rozgrywały się na ratuszu lwowskim. Stańczycy nie mieli podówczas słów na potępienie hec przez „politykarzy" lwowskich wyprawianych, lecz to nie przeszkadza im wcale pochwalać i popierać tych, co podobne awantury wyprawiają w Stanisławowie.

Komitet tyśmienicki sprawił nam prawdziwą niespodziankę, oświadczając się za kandydaturą p. Bilińskiego. Miasteczko to z ludnością analfabetyczną jest istną kulą u nogi dla inteligencji stanisławowskiej, walczącej w obronie interesów miasta i kraju. P. Biliński nie ma wśród inteligencji miasta Stanisławowa wielu zwolenników, bo okazał się w Radzie państwa tak uległym Rządowi, że zatarł w sobie wszelką niezawisłość. Temu nikt nie może zaprzeczyć, a zarazu tego nie potrafi osłabić filipika przeciwko dziennikom liberalnym, którą p. Biliński prawdopodobnie wygłosi przed wyborcami stanisławowskimi.

Za dr. Bilińskim agituje w Tyśmienicy głównie notarjusz tamtejszy, p. Witosławski. O przebiegu zgromadzenia przedwyborczego z dnia 24. bm. odbieramy ze Stanisławowa następującą relację:

„Polecony przez Komitet kandydat dr. Mroczkowski miał za sobą według obliczenia dwie trzecie części obecnych; partja p. Bilińskiego krzykiem i hałasem nie dopuściła do wyczerpania porządku dziennego i wyboru przewodniczącego. Wśród hałasu zwolenników kandydata rządowego zamknąłem zgromadzenie.

Majeranowski, przew. Komitetu".

Komitet centralny dla Galicji wschodniej wydelegował do Kołomyi p. Jana Dobrzańskiego, celem pouczenia tamtejszych wyborców chrześcijańskich, agitujących za Blochem o ich obowiązkach względem kraju i przypomnienia wyborcom izraelickim, że są składową częścią obywatelstwa polskiego.

Z Tarnopola piszą do nas pod datą 25. bm.: „Wczoraj odbyło się tu Zgromadzenie wyborców w sali ratuszowej, — ogółem około 400 osób — celem wysłuchania sprawozdania poselskiego dra Euzebjusza Czerkawskiego, dotychczasowego posła naszego do Rady państwa, ubiegającego się również o ten mandat. Wprowadzony na estradę przez przewodniczącego Komitetu przedwyborczego, dra Maxa, zaczął dr. Czerkawski od usprawiedliwienia, dlaczego [illegible] swoimi nie stawał [illegible]

[illegible] terpelowa[illegible] nia pobiera po 10 złr. od beczki piwa, skoro należytość wynosić powinna tylko 1 złr. 88 ct. Następnie wspomniał o tem że szarwark odbywa się w Tarnopolu w naturze, mimo że kopytkowe nadal otrzymane zostało. Hałas i zgiełk, towarzyszył od początku do końca słowom interpelującego.

Po nim dr. M. Landau imieniem swoich współwyznawców interpelował kandydata w dwóch kierunkach: 1. co do ustawy wyznaniowej; 2. co do kolei łączącej Tarnopol z Kopyczyńcami. Sprawa zwłaszcza ta druga jest dla Tarnopola i okolicy najżywotniejszą. Od niej zawisło podźwignięcie się miasta z obecnej ruiny.

Ad 1. odpowiedział dr. Cz. że ustawa wyznaniowa tyczyć się może tylko religji chrześcijańskiej. *Ad* 2. powtórzył kandydat, co w tej materji mówił poprzednio i przyrzekł gorąco, nie szczędzić w tej mierze trudów i zachodów.

Ostatni przemówił dr. Max, wnosząc podziękowanie dr. Czerkawskiemu za dotychczasowe jego posłowanie wyrażając nadzieję, że mandat m. Tarnopola do Rady państwa dostanie się w jego ręce.

Od szanownego p. Kallira z Brodów otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy w całości, czyniąc zadość prośbie jego,— popartej paragrafem 19 ustawy prasowej: „Szanowna Redakcjo! Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam szan. Redakcję o sprostowanie korespondencji z Brodów, umieszczonej w szac. *Dzienniku Polskim* z dnia 24. maja b. r. Nr. 118 w tym kierunku, że w sprawie mandatu do Rady państwa z tutejszej Izby handlowej ani dotąd nie agitowałem, ani też obecnie nie agituję. Oświadczyłem tylko na zapytanie kilku szanownych członków tutejszej Izby handlowej, że mandat przyjmę, jeżeli mi takowy jak dotąd bez mojej osobistej interwencji ofiarowanym zostanie. Oprócz tego zaś w tej sprawie żadnego kroku nie przedsięwziąłem i z żadnym wyborcą ani słowa nie mówiłem. Zmyślonem jest to dalej, jakobym kiedykolwiek miał zażądać aktów wyborczych; nigdy takich przed oczyma nie miałem.

Ponieważ według ustawy tak długo obowiązany jestem funkcjonować jako prezydent Izby, jak długo zatwierdzenie nowo wybranego prezydjum nie nastąpiło, przeto tem bardziej czuję się w obowiązku czuwania nad korespondencją Izby, ileże p. sekretarz tejże Izby w ostatnich czasach dopuścił się wielu niedokładności, które przez Wysokie Ministerstwo handlu słusznie zganione zostały, a p wiceprezydent w mojej obecności w Brodach nie jest odpowiedzialnym.

Mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem. *N. Kallir.*

Brody dnia 23. maja 1885."

Z Czerniowiec otrzymujemy następującą korespondencję:

Do jakich rozmiarów dochodzą tu zapędy pan-germańskie, o tem można się przekonać z dołączonej obok odezwy (korespondent przysłał nam równocześnie oryginalną odezwę bukow. wiernokon.; p. R.), popierającej kandydaturę p. Henryka Wagnera, znanego obszerniejszym kołom czytelników z zajścia smutnej pamięci z p. Schönererem.

Ciekawą jest także geneza zawiązania się Komitetu podpisanego na dołączonej tu odezwie. Przed tygodniem zebrało się około 60 wyborców jednakusieńkiej barwy politycznej, bo niemiecko-liberalnej i postanowili po dłuższej naradzie, odbytej pod przewodnictwem tutejszego burmistrza p. Klimescha, postawić kandydaturę p. Henryka Wagnera, którego zalety wysławiał na temże posiedzeniu znany z talentu oratorskiego, lecz nie z niezłomności przekonań, profesor tutejszego Uniwersytetu p. Tomaszczuk. Pominąwszy już, że ci panowie nie raczyli zaprosić na to niby zgromadzenie przedwyborcze żadnego z tutejszych Polaków, [illegible] w swej bucie trudno im zważać [illegible] ludność napływową, ale zarówno z nimi [illegible] płacącą podatki i ponoszącą rozmaite ciężary au[illegible] tonomiczne, nie zaprosili także do siebie nikogo [illegible] tutejszych autochtonów, tj. Rusinów i Rumunów, których Bukowina liczyła w 1875 roku [illegible]2.000 i 221.000, podczas gdy Niemców naówczas zaledwie 43.000, a żydów 51.[illegible]00 liczono. [illegible] przed rokiem 1775 znajdowała się z chwilą [illegible] jęcia Bukowiny przez Austrję tylko mała garsteczka Niemców po miastach, a w st[illegible] lat potem, ironjo! ta rozwielmożniona garstka, która gratuluje do niby uciemiężonych Niemców, nie zważa [illegible] tutejszą ludność nie pragnie nawet zasięgnąć [illegible] ania innych współwyborców, tylko ogłasza z [illegible] jnoga, jak wyrocznia swego kandydata przeciwko zasłużonemu byłemu posłowi, p. Antoniemu [illegible] ochanowskiemu.

Zdaje się, że podobne bezwzględne postępo[illegible] nie nie potrzebuje żadnego komentarza, bo cóż [illegible] stanie z zasadą konstytucyjną: równe prawo dla wszystkich bez względu na narodo[illegible] ość i wyznanie — jeśli garstka niby uciemiężona, lamentująca bowiem w swych pismach na [illegible] szystkie tony na ucisk niemieckiej narodowości, [illegible] ten sposób czelnie postępuje, — i znieważa [illegible] ych współobywateli. I to się dzieje w sto[illegible] y kraiku, która na 3.622 uprawnionych do głosowania i będzie liczyła z pewnością nad 2.000 [illegible] osów rumuńskich, ruskich i polskich. Z tego [illegible] powodu tutejsza kolonja polska wybrała ze [illegible] ego grona Komitet, ktory w połączeniu z tu[illegible] szem ruskiem Towarzystwem, „Ruska rada" stanowił wszelkiemi możliwemi i dozwolonemi [illegible] odkami popierać kandydaturę p. Ant. Kochanowskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się zwołane [illegible] zez popleczników p. Wagnera zgromadzenie [illegible] zedwyborcze, na którem ten kandydat składał [illegible] oje polityczne wyznanie wiary, a był poparty [illegible] mnem pochwalnym przez prof. Tomaszczuka, [illegible] óry między innemi podnosił niezłomność przekonań kandydata i dodał, że wyborcy sami sobie [illegible] zczą, jeśli jego posłem obiorą. Co wcale nie [illegible] zeszkadza, że p. Wagner przez swych agitato[illegible] w pełnemi garściami na tę cześć zasłużyć [illegible] agnie.

Gwiazdka Cieszyńska pisze: „Prawybory po [illegible] minach wiejskich już się kończą. Z wielu gmin [illegible] noszą nam o zaciętej walce przy głosowaniu. [illegible] Obraczajiści" czynią wszelkie wysilenia, i używają różnych sposobów; ale mało się im darzy. [illegible] ud bowiem po największej części z świadomością rzeczy spełnia swoją obywatelską powinność, [illegible] y kandydat narodowy został wybranym, który [illegible] prawdziwem świetle przedstawiać ma potrzeby [illegible] życzenia krainy przed Radą państwa. Wie już [illegible] d szlązki, jak przeciw jego najprzedniejszym [illegible] czeniom pracował p. Obratschaj. Zna zaś lud szląski ks Świeżego, jako szczerego narodowca, i przeto do niego z zaufaniem się zwraca".

Konserwatywny tygodnik *die Woche*, omawiając w ostatnim numerze stosunki wyborcze, twierdzi, że rozkład zjednoczonej lewicy jest nieunikniony, ponieważ wszyscy dotychczasowi jej przywódcy zwolna znikają z widowni. Rechbauer, pisze ów dziennik, ustąpił już zupełnie, ponieważ nie chce iść ręka w rękę z krzykaczami postępowymi. Dr. Józef Kopp przycichł, ale w gruncie rzeczy i on także protestuje, ponieważ *schärfere Tonart* pozbawiła go kierownictwa nad stowarzyszeniem niemieckiem, i może go w ostatniej jeszcze godzinie pozbawić mandatu. Herbsta nie potrzeba nawet wymieniać, bo w Prachaticach już przepadł, a w Heinspach-Schluckenau prawdopodobnie przepadnie. Tomaszczuk utracił dotychczasowy mandat, a nowe grono wyborców zawdzięczać ma tylko temu, że w gronie tem mało jest znany. Pozostają tylko Plener i Sturm. Ale jakież i oni ponieśli ofiary! wiedzą, że nie mają ludu za sobą, a starają się przecisnąć do parlamentu, gdzie pragną doprowadzić partję swą do ostateczności, licząc na namiętność ludzką.

W Bernie morawskiem wystąpił dnia 22. bm. p. Chlumecky z mową kandydacką, w której oświadczył się za polityką „umiarkowania i rezygnacji." W formie łagodnej wprawdzie, wystąpił jednakże mowca stanowczo przeciw „niemieckim narodowcom," którym odmówił zmysłu politycznego pod względem zapatrywania się na austrjacką ideę państwową. Były minister wypowiedział gorzkie słowa prawdy stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, któremu zarzucił między innemi, że nie liczy się z cyframi, usiłując niemieckiej narodowości w Austrji podporządkować wszystkie inne.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. maja.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa Elżbieta i arc. Marja Walerja wyjechały d. 22. bm. wieczorem do Feldafing.

Wiadomości osobiste. Były poseł do Rady państwa Tomaszczuk przybył wczoraj do Lwowa. — Dr. Marjan Sokołowski wystąpił ze składu Komitetu i z wydelegowanej przez Komitet komisji wykonawczej dla budowy pomnika Mickiewicza. — Stopień lekarzy weterynaryjnych otrzymali d. 21. bm. w lwowskiej szkole weterynarji pp. Joachim Fischer, Jan Panek i Jan Piskorski. — Samuel Bloch zjechał w ubiegłą sobotę (szabas) do Lwowa, mieszka u Żorża. — Dr. Napoleon Cybulski, prosektor przy katedrze fizjologji i Akademji wojskowo-lekarskiej w Petersburgu, przybył d. 21. bm. do Krakowa. Zaproszony przez Wydział lekarski na katedrę opróżnioną po śp. Piotrowskim, dr. Cybulski przyjął wezwanie i w przejeździe do Niemiec i Szwajcarji zatrzymał się w Krakowie, celem rozpatrzenia się w potrzebach zakładu fizjologicznego i stosunkach tamtejszych. — P. Mieczysław Dąbrowski, asystent budownictwa miejskiego w Krakowie, otrzymał koncesję na budowniczego.

Nekrologja. Fryderyk Körber, wiceprezydent wyższego Sądu krajowego, kawaler orderu Leopolda, honorowy obywatel m. Złoczowa i wiceprezydent wyż. Sądu kraj. w sprawach dochodów skarbowych, zmarł wczoraj o godz. 3. popołudniu, pozostawiając w szerokich kołach żal głęboko odczuty. Zmarły był w mieście naszem ogólnie lubiany i szanowany, nietylko jako urzędnik państwowy, ale też jako człowiek prywatny. Zmarły był Niemcem, lecz pokochał kraj, dla którego zawsze jak najlepiej działał. Przeniesiony niedługo przed śmiercią w stan spoczynku, kupił realność we Lwowie i postanowił zakończyć tu swój żywot. Z okazji wystąpienia ze służby państwowej otrzymał wysoką dekorację. Ubył znowu człowiek, który choć nie Polak, szczerze ukochał tę ziemię. Oby mu była lekką! — Feliks Drozdowski, obywatel miasta Tarnowa i właściciel cukierni, zmarł dnia 16. bm. po długich bardzo cierpieniach, przeżywszy lat 47. Zmarły był kuratorem „Gwiazdy tarnowskiej." — Teodor Terlecki, ck. star. inspektor podatkowy, zmarł w Czerniowcach d. 21. bm. o godz. 8. wieczór. Wiadomość ta wywołała głęboki smutek w całem mieście, w którem zmarły cieszył się wielkim szacunkiem i miłością. Od pierwszych lat istnienia czerniowieckiej Czytelni polskiej śp. Terlecki był gorliwym jej członkiem. — Józef Łukasz Łopaciński, b. kapitan w armji węgierskiej r. 1848 i organizator w r. 1863, urodzony w Królestwie Polskiem, zakończył życie w Krakowie d. 22. bm., licząc lat 56. — Dr. Grünwald, były poseł do Rady państwa, zmarł w Pradze d. 23. bm. — W Grinzing zmarła w 41 r. życia d. 22. bm. Marja hr. Arco, ur. hr. Kolowrat Krakowska, dama krzyża gwiazdzistego.

Kalendarz. Środa (27.): Magdaleny z P. — Rusława. Wschód słońca o godz. 4. min. 15, zachód o godz. 7. m. 40.

Festyn akademicki na Wysokim Zamku, któremu sprzyjała wczoraj prześliczna pogoda, udał się pod względem udziału publiczności doskonale. Jak zwykle program był tylko na afiszach, również *wstęp wolny na festyn* był bajką tylko, która wcale się nie sprawdziła.

Z Czytelni akademickiej. Nowo obrany Wydział Czytelni akademickiej zainaugurował swe urzędowanie urządzeniem w sobotę wycieczki do „Czartowskiej Skały". Przeszło 40 akademików wyruszyło o godzinie 4. popołudniu z miasta, a po dwugodzinnym, w rozliczne epizody bogatym pochodzie, stanęli uczestnicy wyprawy u celu. Po kilku salwach z ręcznej broni, nastąpiła skromna uczta, urozmaicona przemówieniami poważnej i humorystycznej treści. Znalazł się i bard tej wyprawy, który w „Logogryfie pochwalnym na nową i jakoby ze sprosnych bełtów powstałą Czytelnię", okazał wiele prawdziwego humoru i dowcipu. O godzinie 9. nastąpił powrót do miasta. W sobotę (30. bm.) nastąpi druga podobna wycieczka.

Z kolei Karola Ludwika. Dyrektor ruchu tej kolei przeniósł p. Franciszka Hauptmanna, urzędnika składu materjałów w Przemyślu, do zarządu materjałów w Dyrekcji ruchu we Lwowie; zaś p. Ludwika Stipek, aspiranta technicznego Dyrekcji do przemyskiego składu materjałów. Oprócz tego przeniesieni zostali do Przemyśla kanceliści Józef Góra i Józef Szudrawy, pierwszy ze stacji Basznica, a drugi ze Lwowa.

Z dniem 1. czerwca br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na linjach kolei Karola Ludwika; ważniejsze zmiany dla pociągów osobowych są następujące:

Pociąg kurjerski nr. 3 odchodzić będzie z Krakowa o jedną godzinę i 4 minuty wcześniej, jak dotychczas, tj. o godzinie 7. min. 59 rano, pociąg zaś kurjerski Nr. 4 z Podwołoczysk o jedną godzinę 17 minut później, tj. o godzinie 9 minut 40 przed południem, ze Lwowa o godzinie 2 minut 5 popołudniu.

Obydwa te pociągi będą miały bezpośrednie połączenie w obydwóch kierunkach tj. z Wiedniem, Kijowem i Odessą, a oprócz tego łączyć się będzie pociąg Nr. 4 na stacji w Krasnem tak z pociągiem do Brodów, jakoteż z Brodów jadącym, w Jarosławiu zaś z pociągiem, wychodzącym ze Sokala.

Stale lub też warunkowo zatrzymywać się będą pociągi pospieszne Nr. 1 i 2 w Czarnej, pociąg kurjerski Nr. 3 w Podgórzu i w Krasnem, a pociąg kurjerski Nr. 4 w Krasnem.

Pociągi mięszane Nr. 403 i 404 dodatkowo zaprowadzone od 1. maja br. kursować będą i nadal pomiędzy Jarosławiem a Sokalem tak, że pociągi pospieszne Nr. 1 i 2, kursujące na głównej linji, będą miały połączenie w Jarosławiu z pociągiem Nr. 403, jadącym do Sokala, — pociąg zaś Nr. 404, odchodzący ze Sokala, łączyć się będzie z pociągiem mięszanym Nr. 8, kursującym na głównej linji do Krakowa.

Pomiędzy Krakowem a Wieliczką kursować będą, oprócz istniejących już dwóch mięszanych pociągów, jeszcze dwa inne pociągi mięszane Nr. 503 i 504, któremi każdego dnia pojechać będzie można rano do Krakowa, a w nocy do Wieliczki.

Mianowania. Prezydjum c. k. wyższego Sądu krajowego zamianowało kancelistów ck. Sądu krajowego we Lwowie, Emila Matkowskiego i Ignacego Kruszyńskiego, oficjałami ck. wyż. Sądu kraj. we Lwowie.

Sprawozdanie z uczty danej onegdaj w sali „Frohsin" z powodu zjazdu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów armji austro-węgierskiej wakują we Lwowie, Krakowie, Tarnowie i Bernie. Bliższej wiadomości co do warunków i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu Magistratu.

Wycieczka. Chór Stowarzyszenia młodz. handlowej we Lwowie, odbył w pierwszy dzień świąt Zielonych wycieczkę do Stryja. Podczas sumy odśpiewali członkowie chóru w tamtejszym kościele parafialnym kilka pięknych utworów religijnych, a po nabożeństwie zaproszeni zostali wszyscy do pp. Lehickiego i Kosterkiewicza, kupców naszych, ze staropolskiej gościnności znanych, na sutą przekąskę.

Po zwiedzeniu rozkosznej Olszynki i parowego tartaku z najlepszem wrażeniem i różowem humorem powróciło towarzystwo do Lwowa.

Zamach na życie. Michał Siemiałkowski, czeladnik krawiecki, liczący 39 lat, rodem ze Lwowa, mieszkający w parterze domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 7, wyszedłszy onegdaj o godzinie w pół do 10. na ganek drugiego piętra, skoczył ztamtąd nak bruk podwórzowy. Siemiałkowski był zeszłego roku w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Ciężko rannego odwieziono do szpitala powszechnego.

Okropny wypadek. Trzyletnia Sosze Fisch udała się dnia 23. bm. rano do modlącego się w bożnicy pod l. 43 ulica Kazimierzowska, ojca swego, Chaskla Fischa, właściciela realności, a zobaczywszy tamże pod ławką blaszaną miseczkę z trutką na szczury, zjadła trutkę, skutkiem czego tego samego dnia wśród okropnych męczarni zakończyła życie. Zarządzono chemiczny rozbiór trutki i wdrożono śledztwo sądowe przeciw szkolnikowi.

Nagła śmierć. Dnia 23. b. m. o godz. 4. po południu zmarł nagle pod l. 39 Rynek, Karol Winnicki, introligator, liczący lat 68, ojciec jednego dziecka.

Otrucia. Ś. p. Małecka, żona komisarza policyjnego, jak wykazała analiza chemiczna, zmarła w skutek otrucia arszenikiem. We wnętrznościach znaleziono 4 grany tej trucizny. — Onegdaj otruł się w skutek własnej nieostrożności, Kazimierz Twardowski, który sprowadził był dla własnego użytku preparaty do fotografowania, a nie umiał się z niemi obchodzić. Natychmiastowa pomoc lekarska nie odniosła skutku, i T. w krótkim czasie zakończył życie.

Pod „Skakającą Sroką" koło Wysokiego Zamku ulokował się przed kilkoma dniami tingel-tangel złożony z wiedeńskiego komika i kilku niebardzo uroczych, a już w „sile" wieku będących nimf wiedeńskich. Pierwsze przedstawienia odznaczały się brakiem widzów, czem jednak niezrażeni „artyści" (!) wyśpiewywali dalej swoje pienia na cześć podkasanej muzy. Wczorajsze przedstawienie było nieco bardziej urozmaicone. Wystąpiła mianowicie dyrektorka pani Anna Frankl, grając, śpiewając i zbierając huczne oklaski od szczupłego grona amatorów tego widowiska. Wtem spada z górnej dekoracji lampa naftowa, tłucze się i oblewa panią F. naftą. W jednej chwili stanęła pani F. w płomieniach. Oczywiście w audytorjum powstała wrzawa okropna, a muzykanci i artystki pobiegli dyrektorce swej z pomocą. Wkrótce udało się im ugasić palące się suknie i z poparzonemi rękami, piersiami i nosem musiano „artystkę" zanieść do mieszkania.

Nałóg i miłość. Przed kilku tygodniami pan *** oświadczył się o rękę panny X., którą oddawna już kochał całą potęgą uczucia. Panna oświadczyny przyjęła, lecz z pewnym warunkiem. Oto, ponieważ sama nie znosi dymu z cygar i papierosów, więc zobowiązała go, aby zupełnie przestał palić. Rozkochany młodzieniec warunek ten przyjął bez wahania, sądząc, iż nałóg ustąpi przed miłością. Łatwiej to jednak przyrzec, aniżeli dotrzymać. Po kilku dniach walki z nałogiem p. *** stracił apetyt, wpadł w silne rozdrażnienie nerwów i... w końcu prosił narzeczonej, aby go zwolniła z dobrowolnie przyjętego warunku. Panna okazała się nieubłaganą. Zdesperowany młodzieniec postanowił jeszcze tydzień wytrzymać się od palenia, a przez ten czas nigdzie z domu nie wychodził. Tymczasem rozdrażnienie nerwowe doszło do *maximum*, a wezwany lekarz, przyjaciel p. ***, począł się obawiać o umysł młodzieńca. Powiadomiono o tem pannę X., ta przecież stanowczo nie chciała ustąpić. Ostatecznie p. *** znów pali i zamierzone małżeństwo zostało zerwane. Tak więc nałóg zwyciężył miłość.

Czapki wojskowe. Feiwisch Kugel, kupiec, mieszkający przy ulicy Serbskiej, usiłował onegdaj w koszarach obrony krajowej, sprzedawać żołnierzom czapki wojskowe z urzędowemi stampiljami. Ludwik K. rusznikarz wojskowy, przytrzymał Kugla i oddał w ręce policji, która uwięziwszy go, zarządziła energiczne poszukiwania, w jaki sposób Kugel przyszedł do posiadania tych czapek.

Ogień kominowy. Wczoraj o godzinie w pół do 12. rano zapaliła się sadza w kominie domu Moritza Diamanta, przy ulicy Karola Ludwika l. 39. Ogień trwał półtory godziny, a powstał jak skonstatowano z winy właściciela domu, który nie daje dość często czyścić kominów.

Spłoszony złodziej. Niewiadomy sprawca chciał się onegdajszej nocy dobyć do parterowego mieszkania dra Jana F. przy ulicy Kraszewskiego l. 1, od strony ogrodu Miejskiego. W tym celu zaczął odskrobywać kit z jednej szyby, w czem mu jednak przeszkodziła i spłoszyła go żona p. F.

Niedozór rodziców. Wczoraj w południe około godziny pierwszej byliśmy świadkami okropnego wypadku. Na ulicy Sobieskiego stał wóz jednym lichym koniem zaprzągnięty, a na wozie siedziała otyła przekupka. Koło wozu tego bawiło się kilkoro dzieci. Wtem wóz wraz z koniem począł się zwolna cofać, ile że ulica w tem miejscu jest pochyłą, i równocześnie rozległ się przerażający krzyk, a obecnym przedstawił się widok okropny. Oto wóz, cofając się, potrącił pięcioletniego chłopca, który dostał się najpierw pod tylnie, następnie zaś przednie koło, a w końcu pod kopyta końskie. Wszystko to odbywało się bardzo powoli, mimo to jednak ratunku nie było żadnego. Chłopaka wyrwano z pod konia jeszcze żywego — przekupkę aresztowano.

Nieostrożna jazda. P. Teofil U., jadąc szybko ulicą Żółkiewską, najechał dyszlem na Fejgę Messer, która odniosła skutkiem tego silne skaleczenie w głowę koło oka prawego. — Dorożkarz nr. 180 (I. kl.) wskutek nieostrożnej jazdy na placu Marjackim zranił czeladnika Jana Kowalskiego w prawą nogę.

Włamanie się. Niewiadomy sprawca włamał się onegdaj w nocy do piwnicy Mojżesza Egera, piekarza, przy ulicy Furmańskiej l. 1, zkąd zabrał nagromadzone tam zapasy masła.

Elegancka złodziejka. Synek p. Józefa Bor., niosąc wczoraj rano ul. św. Łazarza surdut ojca, zgubił znajdujące się w kieszeni tegoż 20 złr. 11-letni syn sąsiada, który szedł z tyłu, podniósł te pieniądze i chciał mu je oddać, gdy wtem jakaś czarno ubrana dama w podeszłym wieku, o siwych włosach, która się temu przypatrywała, wyrwała chłopcu pieniądze z ręki i wraz z idącym z nią mężczyzną nieznajomym w jednej chwili się ulotniła.

O sensacyjnym wypadku donoszą do *Diła*. W siole Manasterkach, pow. kamienieckiego, w Galicji, miejscowy arendarz-izraelita, spotkał w lesie śpiącego 7-letniego pastuszka sierotę, Fedia Drozda, i korzystając ze snu chłopczyny, dokonał na nim rytualnej operacji żydowskiego chrztu... W czasie operacji chłopiec się obudził i spostrzegł arendarza, który ze śmiechem szybko umknął w gęstwinę lasu. Niepodobna wyobrazić sobie okrutnych męczarni, jakie cierpi pokaleczony chłopiec, którego leczy dr. Podlewski z Radziechowa. Śledztwo sądowe w toku.

Rozbójnicze morderstwo. Na drodze leśnej z Chrzanowa ku Żarkom, znaleziono dnia 17. bm. 72-letniego starca Eisiga Guttmana, handlarza pierza, zamordowanego skutkiem uderzenia tępem narzędziem w głowę. Nie wyśledzony sprawca morderstwa zabrał kwotę około 8 złr., która się znajdowała w kieszeni zabitego. Natomiast pieniądze które Guttman przechowywał na ciele, pod sukniami, w kwocie 31 złr. znaleziono przy zwłokach jego nie tknięte. Zwłoki zamordowanego odkryto tegoż dnia o godzinie 3. po południu, jak się zdaje, bezpośrednio po dokonanem skrytobójstwie. Śledztwo sądowe wdrożone, a równocześnie uwięziono dwa indywidua, podejrzane o ten czyn zbrodniczy.

Niewypłacalność firmy A. H. Schächter, handlu towarów rękodzielniczych, ogłasza Stow. kredytorów wiedeńskich.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 25. maja. Skradziono pani A. G. bieliznę znacz. D. i G. A. — Zgubiono srebrną bransoletę wart. 5 zł., miarę tasiemkową w stalowem pudełku wart. 15 zł., pulares z kwotą 14 zł. i parasol jedw. wart. 5 zł. — Znaleziono kartki zast. l. 726 i 4385.

Kraków 25. maja. W dniu przedwczorajszym odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. oświaty ludowej pod przewodnictwem ks. doktora dra Józefa Pelczara. Towarzystwo samo przedstawia bardzo smutny obraz, liczba członków zeszła do połowy, a wysokość wkładek do $^1/_3$ dawnych dochodów Towarzystwa. Zebranie było nieliczne, dochodziło do 100 osób i odroczyło się dla ponownych wyborów.

W dniu 23. bm. na wiadomość o śmierci Wiktora Hugo, wysłała młodzież akademicka krakowska telegram do Paryża do prof. języków słowiańskich p. Léger z prośbą o złożenie jej imieniem wieńca na trumnie wielkiego poety i bojownika za wolność.

Przemyśl, 24. maja. Budowa teatru letniego na zamku, prowadzona przez p. Marcelego Pileckiego, obecnie postępuje raźniej. Roboty stolarskie powierzono p. Osińskiemu, prace zaś dekoracyjne panu Edwardowi Ingardenowi, którego pędzla są dawniejsze dekoracje Towarzystwa dramatycznego.

Z Paryża donoszą, iż d. 16. bm. na cmentarzu Pére Lachaise, w obec bardzo licznie zebranej publiczności tak polskiej jak i francuskiej, nastąpiło odkrycie pomnika zmarłego na dniu 5. lutego br. śp. Adama Prażmowskigo, uczonego optyka i astronoma, byłego poddyrektora obserwatorjum astronomicznego i profesora w szkole głównej w Warszawie. Przy odkryciu pomnika przemówił obszerniej prof. St. Artwiński. Między wieńcami złożonemi na grobowcu, znajdował się wieniec nadesłany z Warszawy, pochodzący od uczniów i kolegów śp. Prażmowskiego. Pomnik jego jest z białego marmuru, na którym mieści się medaljon z popiersiem zmarłego, nadzwyczaj starannie i gustownie wykonany — dłuta utalentowanego i wielkie nadzieje budzącego młodego rzeźbiarza p. Władysława Marcinkowskiego. — Tegoż dnia wieczorem odbył się obchód 50-letniej rocznicy śmierci Karola Brodzińskiego, urządzony staraniem Towarzystwa uczniów b. szkoły polskiej w Paryżu. W przepełnionej sali wypowiedziała pani Seweryna Duchińska odczyt „O życiu i pismach Brodzińskiego." W zastępstwie honorowego prezesa, którym jest Bohdan Zaleski, przewodniczył zebraniu weteran z 1831 r. p. Leonard Niedźwiecki.

Rapperswil. *Wochenblatt vom Seebezirk & Gaster*, wychodzący w Rapperswilu, pisze z d. 20. bm.: „W ostatni piątek zapaliła się w izbie portiera, w Muzeum polskiem belka w kominie. Na szczęście spostrzeżono to w porę, aby módz pożarowi zapobiedz. Łatwo mógłby bowiem zamek z wszystkiemi zbiorami stać się pastwą płomieni, przy bajecznej pod tym względem opieszałości dyrekcji Muzeum. Wszystko to pozostawiono opiece boskiej, nie ma studni w zamku, nie ma nawet konduktora piorunowego, a pomimo tego liczna bibljoteka, kosztowne obrazy, bogaty zbiór kamei, słowem całe Muzeum polskie zaasekurowane są za niespełna 25.000 fr."

Petersburg, 22. maja. Generał Komarow otrzymał od cara oprócz szabli honorowej, znaczniejszy podarunek pieniężny.

W połowie sierpnia wyjedzie car do Kijowa. Ćwiczenia obozowe w okolicy Petersburga ukończą się dnia 13. sierpnia. W Kijowie odbędzie się wielka rewja wojsk.

Pamiątki po Kościuszce. Pani L., zamieszkała w Warszawie, posiada parę rysunków roboty Kościuszki, a mianowicie dwa krajobrazy z okolic Puław i dwa miniaturowe portrety współczesnych znakomitości rysowane ołówkiem na kości słoniowej. Cenne zabytki te odsyła pani L. do Muzeum narodowego w Krakowie.

Upadek tiurniury. Jeżeli mamy wierzyć modnym tygodnikom paryskim, panowanie tiurniury skończy się z nadejściem sezonu zimowego. Pa[illegible]

ryscy fabrykanci wyprzedają ostatki tego wyrobu. A więc dobry smak odzyska trochę z utraconych praw...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Frenkel, jeden z najzdolniejszych artystów krakowskich, został zaangażowany do lwowskiego teatru. — Pani Skalska powróciła w niedzielę z Mentony w najlepszem zdrowiu, ku wielkiej radości szerokiego grona wielbicieli jej talentu. — P. Marjan Alma, który — jak donieśliśmy — zaangażowany został do opery wiedeńskiej, tymczasowo wyjeżdża z naszą operą do Krakowa i śpiewać tam będzie aż do końca sezonu.

Repertuar teatralny. Wtorek (przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa): „Dzwony z Corneville.“ Środa: „Król Lear“ (występ p. Ładnowskiego).

Benefis Ładnowskiego odbędzie się jutro. Daną będzie tragedja Szekspira „Król Lear“ z p. Ładnowskim w roli tytułowej. Ubliżylibyśmy naszemu gościowi warszawskiemu, gdybyśmy zwykłą w takich razach napisali dla niego reklamę. Zresztą, popularność, jaką się cieszą dotychczasowe jego występy, uwalniają nas od wszelkiego zachęcenia publiczności. Przypominamy więc tylko i donosimy, że benefis już jutro.

„Wojna“ Grottgera, będąca własnością cesarza Franciszka Józefa, ukaże się na właśnie co urządzanej w Krakowie wystawie arcydzieł nieśmiertelnego artysty naszego. Na wniesioną bowiem prośbę siostry śp. Artura pozwolił cesarz przewieść wszystkie 13 kartonów z Belwederu do Krakowa na czas trwania wystawy i przy tej sposobności zauważył, że zawsze z wielką przyjemnością ogląda te niezrównane rysunki.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Według sprawozdania rocznego za czas od 9go kwietnia 1884 do 1. maja 1885, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych zawiązało się na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Wys. Namiestnictwo reskryptem z dnia 15go marca 1884 roku do L. 15.854.

Wydział rozpoczął czynności dnia 16. kwietnia 1884 r., wybierając podskarbim dra Cz. Rodeckiego, a sekretarzem T. Sołtysika. Gdy zaś dr. Rodecki wkrótce złożył swą godność, obowiązki podskarbiego poruczono St. Librewskiemu. Nadto z początkiem września 1884 r. zaszła w składzie Wydziału ta zmiana, iż na miejsce Franciszka Majchrowicza, przeniesionego na posadę rzeczywistego nauczyciela do Sanoka, powołano Józefa Skupniewicza.

Od 16. kwietnia 1884 r. do 1. maja 1885 r. odbył Wydział 17 posiedzeń, na których załatwiał wszelkie sprawy, wynikające z paragrafu 13. statutu Towarzystwa, określiwszy najpierw osobną instrukcją zakres działania poszczególnych swych członków.

Przedewszystkiem starał się o to, aby w miastach, mających odpowiednie warunki, powstawały „Koła nauczycieli szkół wyższych“, gdyż tylko tym sposobem praca Towarzystwa mogła się rozgałęzić i ożywić.

Już w maju 1884 utworzyły się Koła w Krakowie i Przemyślu; do tych przybyło w grudniu Koło drohobyckie, w marcu 1885 Koło brodzkie, a w kwietniu Koło stanisławowskie.

Ruch Towarzystwa objawił się głównie w miesięcznych posiedzeniach członków, gdzie odczyty naukowe, rozprawy z dziedziny pedagogji, jakoteż sprawozdania z najnowszych dzieł stanowiły tło wyczerpującej dyskusji. Do 1. maja rb. odbyło się we Lwowie posiedzeń 11, w Krakowie 7, w Przemyślu 9, w Drohobyczu 3, w Brodach 2, w Stanisławowie 1.

Za główny warunek pomyślnego rozwoju Towarzystwa uważał Wydział wydawanie czasopisma sprawom szkół wyższych poświęconego, upatrując w niem najskuteczniejszy środek do utrzymania łączności pomiędzy członkami, jakoteż do zapewnienia Towarzystwu szerszego wpływu. Dla tego też od pierwszej chwili zajął się gorliwie tą sprawą, a po uchyleniu trudności rozpoczął z dniem 1. stycznia wydawać w zeszytach miesięcznych pismo pod tytułem: *Muzeum*, poruczając redakcję Romanowi Palmsteinowi, a administrację J. Skupniewiczowi.

Innych wydawnictw, statutem objętych, nie mógł Wydział na razie podejmować, jakkolwiek potrzeby tej nie spuszczał z oka. Pragnąc atoli dać impuls do zajęcia się sprawą, dla szkół naszych nader ważną, a dotąd odlogiem leżącą, wydał nakładem Towarzystwa dziełko p. t.: „Wskazówki do nauki języka polskiego“, opracowane przez prof. Fr. Próchnickiego.

Nie mniej gorliwie zajął się Wydział sprawą zastępców nauczycieli, dążąc do wyjednania im stanowiska, odpowiadającego ich wykształceniu i obowiązkom. Gdy więc petycja w roku 1884 do Rady państwa wniesiona, a rezolucją Sejmu poparta, nie odniosła skutku, Wydział wniósł drugą w tej sprawie petycję na ręce dra Euzebjusza Czerkawskiego, a równocześnie przesłał jeden jej egzemplarz z osobnem pismem ministrowi wyznań i oświecenia. Również petycję przez Koło krakowskie uchwaloną, a dotyczącą przyznania nauczycielom szkół średnich w Krakowie, prawa biernego wyboru do Rady miejskiej, przedłożył Wydział Radzie m. Krakowa.

W końcu z przyjemnością stwierdzić tu musimy, iż Towarzystwo coraz większą zdobywa sobie sympatję, nietylko w gronach nauczycielskich, lecz także w sferach, niemających bezpośredniej styczności ze szkołami. Dowodem tego jest ciągły wzrost liczby członków. Gdy bowiem w chwili zawiązania przystąpiło do Towarzystwa tylko 200 członków, teraz liczba ich doszła już do 482. Z liczby tej przypada na Uniwersytety 44, na Szkołę politechniczną 3, na Akademię przemysłowo-techniczną 4, na szkołę sztuk pięknych 1, na gimnazja 305 (dyrektorów 12, profesorów 169, zastępców naucz. 124), na szkoły realne 63 (dyrektorów 4, profesorów 45, zast. naucz. 14), na seminarja nauczycielskie 9 (dyrektor 1, profesorów 8). Oprócz tego należy do grona członków Towarzystwa 1 inspektor krajowy, 1 radca szkolny, 5 inspektorów okręgowych, 12 nauczycieli innych kategoryj i 34 osób nienależących do stanu nauczycielskiego.

Bolesną stratę poniosło Towarzystwo przez śmierć trzech członków: śp. Stefana Kuryłowicza, Jara Futymy i Ludwika Berezowskiego.

Na zgromadzeniu dnia 25. bm. wybrano nowy zarząd jak następuje: Prezes: Dr. Bronisław Radziszewski. Wiceprezes: Dr. Zygmunt Samolewicz. Wydział: Aleksander Borkowski, dr. Ludwik Ćwikliński, Korneli Fischer, dr. August Freund, dr. Feliks Kreutz, Stanisław Librewski, Michał Polański, dr. Czesław Rodecki, Józef Soleski, Tomasz Sołtysik, Józef Skupniewicz, dr. Józef Żuliński.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Handlu skór“, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką, odbędzie się dziś po południu o godzinie szóstej w gmachu ratuszowym w Izbie rękodzielniczej.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasyna miejskiego, odbędzie się we czwartek dnia 28. b. m. o godz. w pół do 8. wieczór.

Z izby sądowej.

Wiedeń 23. maja.

(Sprawa Noderera).

W piątym i dzisiejszym szóstym dniu rozprawy, ukończono nasamprzód odczytywanie pisemnych zeznań wszystkich tych osób, które przez wyłudzania i wrzekome spekulacje Noderera utraciły cały swój, ciężką pracą uzbierany grosz. Przypominamy na tem miejscu, że Noderer, zakładając swoją „izbę bankową,“ nie miał żadnych własnych funduszów, że posłużył się pieniędzmi swej żony, że nie miał dla siebie przystępu na giełdę, i że kupioną na imię swej kochanki, Józefy Kalfuss, fabrykę (walcownię) za cenę 34.000, sprzedał za 45.000 złr., która to suma nie wystarczyła nawet do zaspokojenia najgłówniejszych wierzycieli.

Po wysłuchaniu wszystkich zeznań, postawił przewodniczący sędziom przysięgłym sześć pytań: Pierwsze (główne) pytanie odnosi się do zbrodni oszustwa; drugie na wypadek zaprzeczenia pierwszemu) ściąga się do wykroczenia „zawinionej krydy,“ popełnionego przez spóźnione zgłoszenie konkursu, niedokładne prowadzenie ksiąg i rozmyślne wprowadzanie w błąd komitentów. Ostatnie cztery pytania są ewentualne na wypadek zaprzeczenia jednej części pytania głównego i zamykają w sobie zbrodnię sprzeniewierzenia.

Zastępca prokuratorji, p. Gionima, podniósł w swem oskarzeniu fakt, powtarzający się niemal codziennie, tj. wyłudzanie cudzego mienia przez spekulantów z profesji, posługujących się firmą bankierską i korzystających z łatwowierności klienteli, pozyskanej szumnemi anonsami. Postępowanie Noderera — według twierdzeń prokuratora — miało od początku do końca wszystkie znamiona oszustwa; żąda więc od przysięgłych napiętnowania oczywistej zbrodni.

Obrońca oskarzonego, dr. Fuchs, stara się przedstawić go jedynie jako optymistę i dowodzi, że w „najgorszym razie jest on tylko winnym krydy i w pewnych razach sprzeniewierzenia a nie oszustwa.“

Po replice i duplice, udał się Sąd przysięgłych na ustęp, a po półtoragodzinnej naradzie oznajmił, że przysięgli zatwierdzili 8 głosami winę oszustwa.

Na podstawie tego werdyktu skazał Sąd Noderera na karę 5-letniego ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Na wniosek ck. gal. Towarzystwa gospodarskiego zamianował p. minister handlu dr. Tadeusza Pilata profesora Uniwersytetu i członka komitetu tego Towarzystwa zastępcą członka austrjackiej Rady kolei państwowych.

Wiedeń 26. maja. (Tel. „Dz. Pol.“). Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 2011 wołów, między temi galic. 876 węg. 555 niem. 580 Galicyjskie płacą 53·—58—, węg. 54—63, niem. 55—63 złr. za 100 kilo. Usposobienie ożywione.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. maja,

Urzędowa *Wiener Ztng.* ogłasza sankcję uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy o regulacji rzeki Nowy Breń i ustawy o udzieleniu pożyczki z funduszu krajowego na regulację biegu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską, tudzież ustawę o budowie kolei lokalnej Lwów-Rawa ruska.

Pisma półurzędowe zapewniają, że rokowania ugodowe między Rządem austrjackim a węgierskim rozpoczną się w czerwcu zaraz po dokonaniu wyborów do Rady państwa w Przedlitawji.

Korespondent *Timesa* ogłasza rozmowę swoją z Taaffem. Minister wyraził w obec niego pewność, że z nowych wyborów wyjdzie prawica wzmocniona. Obok tego wzmocnią się też antysemici. Ustawy o socjalistach i anarchistach, zostaną na nowo przedłożone. O zawarciu układu ekstradycyjnego z Rosją, ze względu na Węgry, nie ma ani mowy.

Praska Rada miejska postanowiła wnieść zażalenie do Ministerstwa sprawiedliwości z powodu, że Trybunał administracyjny, na czeskie podania, odpowiada po niemiecku.

Zjazd katolików szląskich ma się odbyć we wrześniu w Gliwicach na Szlązku pruskim.

Rząd pruski odrzucił zaproponowane przez papieża kandydatury kanoników Marjańskiego i Dorżewskiego na arcybiskupstwo poznańskie, i proponuje od siebie proboszcza Assmana z Berlina.

Bolesław Prus (Głowacki), podawszy w ostatnim feljetonie *Kur. War.* cyfry przytoczone przez ministra Gosslera o mnożeniu się polskiej ludności na wschodniej granicy państwa, takie robi z tego powodu uwagi: „Czy to zachęci Niemców do sakramentu małżeństwa i do posiadania większej liczby dzieci? czy powstrzyma ich od emigracji do Ameryki? — czas pokaże Bądź co bądź mamy — na pozór przynajmniej — całkiem nowy wynalazek. Natura sprawia, że ludność polska rośnie prędzej niż niemiecka, i podobne fakta dotychczas traktowały się jako siła wyższa. Od tej pory jednak natura będzie poprawioną, a polski zalew doprowadzany do właściwego poziomu za pomocą — metody oddaleń. W XIX wieku po Chrystusie jest to pierwsza próba tego rodzaju doświadczeń społecznych, ale, jak wszystko na tym świecie, nie nowa. Coś podobnego bowiem robiono już w XX wieku przed Chrystusem w Egipcie. — Tam ludność żydowska mnożyła się nad normy statystyczne, więc także postanowiono przyrost jej ująć w karby, ale w sposób bardziej radykalny, bo za pomocą — topienia. Jakże jednak dziwne są koleje losu! Żydzi na świecie istnieją do dziś dnia, żywi i zdrowi, a przezornych Egipcjan widujemy tylko w postaci mumji. Ztąd brać mamy naukę, że poprawianie natury w pewnych wypadkach na nic się nie zda.“

Na wniosek prezydenta gabinetu francuskiego, zawotowała Izba deputowanych kredyt 20.000 franków na pogrzeb Wiktora Hugo. Wniosek odnoszący się do pochowania zwłok poety w Panteonie, został odesłany do komisji.

Watykański korespondent *Pol. Corr.* zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez niektóre pisma, o krokach poczynionych wrzekomo przez papieża u Rządu rosyjskiego na rzecz języka polskiego w Królestwie polskiem. Sprawa ta nie dotyka w niczem interesów Kościoła katolickiego, papież więc nie ma najmniejszego powodu mięszać się do tej kwestji.

Z wschodniej Rumelji donoszą o zabiegach agitatorów bułgarskich celem zorganizowania na granicy macedońskiej oddziałów powstańczych.

Pol. Corr. donosi z Kairu, że tamtejszy reprezentant francuski, p. Barre're, życzy sobie opuścić swą posadę. Jako ewentualnego następcę wymieniają byłego adwokata Towarzystwa suezkiego p. Coulona. Również ma być przeniesiony konsul francuski w Aleksandrji pan Kleczkowski.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C.) **Wiedeń** 25. maja. Reforma techniczno-przemysłowej Akademji w Krakowie nastąpi w myśl wniosków komisji centralnej dla szkół przemysłowych, a to w ten sposób, że Akademia zatrzyma dotychczasową swoją nazwę, zostanie jednakże zorganizowaną na wzór dawniejszych państwowych szkół przemysłowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. maja. Zwycięzcą w wyścigach Derby, był koń hr. Sztaray'a „Buzga“.

Paryż 26. maja. Podczas obchodu wczorajszej rocznicy zgniecenia komuny na cmentarzu „Pere Lachais“, powstał ostry zatarg pomiędzy ludnością i policją. Raniono 9 policjantów i 30 komunardów. Aresztowano wielu. W końcu rozprószono manifestantów.

Paryż 23. maja. Na dzisiejszym pogrzebie Cournet'a, było tylko kilkaset komunardów wśród wielkiej liczby ciekawych. Wznoszono okrzyki na cześć komuny, zresztą nie zaszedł żaden wypadek.

Po pogrzebie, usiłowali anarchiści wywołać rozruchy i atakowali policję. Kilku ekscesantów uwięziono.

Paryż, 26. maja. Przed mieszkaniem Wiktora Hugo urządzili studenci w liczbie 2000 manifestację.

Do orszaku pogrzebowego zgłosiło się 350 deputacyj.

Stambuł 26. maja. Karatheodory pasza, były minister spraw zagraniczoych, został mianowany gubernatorem wilajetu Samos.

Petersburg 26. maja. Pod dowództwem Hurki, odbędą się w okręgu warszawskim większe manewry dwóch korpusów armji: 87 batalionów piechoty, 90 szwadronów jazdy i 162 dział.

Petersburg 26. maja. Lumsden przybył wczoraj do Baku i odjechał do Tiflisu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 23. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 249·50 do 253·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·— do 226·50. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·77 do 5·87, Dukat cesarski 5·80 do 5·90, Napoleondor 9·83 do 9·93, Pół-imperjał rosyjski 10·15 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 60·75 do 61·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 26. maja godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 286·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union, 77·75, Kolej Karola Ludwika 248·25, Południ. 128·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·88—, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 23. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 38·50, Węg. akcje kredyt. 286·—, Akcje anglo-austr. 99·25, Akcje banku Union 77·50, Akcje Karola Ludwika 249·50, Akcje kolei północnej 241·—, Akcje kolei południowej 128·50, Akcje kolei Alföldzkiej 183·—, Akcje Staatsbahn 296·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 172·25, Wiedeńskie losy 122·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 96·10, Węgierska renta 96·85, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24—, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 23. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·10, w srebrze 82·70, Renta w złocie 107·45, 5% austr. renta marcowa 98·30, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 286·60, Londyn 124·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·88—, Dukat ces. men. 5·86, 100 marek niemieckich 61·15.

Berlin dnia 23. maja godz. 5. min. 15. Rosyjskie banknoty 204·55, Akcje kredytowe 469·—, Lombardy 227·50, Galicyjskie 102·25, Kolei rumuńskiej 59·—, Austrjackie banknoty 163·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·37.

Telegramy zbożowe dnia 23. maja — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·85 do 8·86 złr, rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·25 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 44·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 26. maja: 13·75 do 14·—. Brema: —·— do —·—. Hamburg: —·—, na maj —·— na sierpień - grudzień —·—. Antwerpja: na maj —·—. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. maja 1885.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Ledóchowski, z Wołynia. T. hr. Stadnicki, z Wiednia. S. Paszkowski, z Odessy. Z. Długołęcki, z Odessy. K. br. Wucherer, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. J. Marek, z Teszyna. I. Löwin, z Brodów. L. Angello, ze Stryja. L. Buchbinder, z Pragi.

HOTEL LAZARUS. J. Bem, z Tarnowa. L. Landau, z Brzeżan. S. Jang, ze Stryja. A. Gelber, z Czerniowiec. T. Kowalewski, z Nowego Sioła.

C. k. koleje Państwowe.

WYCIĄG

z planu jazdy obowiązującego od 1. czerwca 1885

Zagórz-Husiatyn	Pociąg osob. Nr. 111	Pociąg osob. Nr. 117	Pociąg mięsz. Nr. 151
Z Zagórza . . . . . . odjeżdża	11·45	8·31	
„ Chyrowa . . . . . . „	2·12	10·58	5·24
„ Drohobycza . . . . . „	4·30	1·2	9·16
„ Stryja . . . . „	5·33	2·10	11·—
Do Stanisławowa . . . . przyjeżdża	9·2	5·51	4·48
	Pociąg mięsz. Nr. 153		
Ze Stanisławowa . . . . odjeżdża	10·—		
Z Buczacza . . . . . . „	2·39		
Do Husiatyna . . . . . przyjeżdża	7·22		

Husiatyn-Zagórz	Pociąg mięsz. Nr. 154	Pociąg osob. Nr. 118	Pociąg mięsz. Nr. 15[illegible]
Z Husiatyna . . . . . . odjeżdża	8·—		
„ Z Buczacza . . . . . „	1·16		
Do Stanisławowa . . . . przyjeżdża	5·37		
	Pociąg osob. Nr. 112		
Ze Stanisławowa . . . . odjeżdża	6·28	9·40	11·13
„ Stryja . . . . „	10·23	1·45	5·40
„ Drohobycza . . . . . „	11·18	2·31	6·32
Do Chyrowa . . . . . . przyjeżdża	1·32	4·32	9·30
Z Chyrowa . . . . . . odjeżdża	2·02	4·58	
Do Zagórza . . . . . . przyjeżdża	4·04	6·57	

Stryj-Lwów	Pociąg osob. Nr. 817	Pociąg mięsz. Nr. 851	Pociąg osob. Nr. 811
Ze Stryja . . . . . . odjeżdża	2·20	10·55	5·45
Z Mikołajowa . . . . . „	3·06	12·15	6·39
Do Lwowa . . . . . . przyjeżdża	4·15	2·10	8·05

Lwów-Stryj	Pociąg osob. Nr. 818	Pociąg mięsz. Nr. 852	Pociąg osob. Nr. 81[illegible]
Ze Lwowa . . . . . . odjeżdża	11·25	6·55	7·20
Z Mikołajowa . . . . . „	12·35	9·12	8·19
Do Stryja . . . . . . przyjeżdża	1·21	10·25	9·36

Drohobycz-Borysław	Pociąg mięsz. N. 751*	Pociąg mięsz. Nr. 753	Pociąg mięsz. Nr. 755	Pociąg mięsz. N. 757*
Z Drohobycza . . . odjeżdża	5·—	10·—	2·44	7·—
Do Borysławia . . . przyjeżdża	5·44	10·44	3·28	7·41

Borysław-Drohobycz	Pociąg mięsz. N. 752*	Pociąg mięsz. Nr. 754	Pociąg mięsz. Nr. 756	Pociąg mięsz. N. 75[illegible]
Z Borysławia . . . odjeżdża	7·30	11·49	6·—	8·[illegible]
Do Drohobycza . . . przyjeżdża	8·17	12·35	6·48	8·4[illegible]

Godziny podane są podług południka peszteńskiego. Cyfry w obwódkach oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. godziny 59 minut rano. Pociągi oznaczone * kursują codziennie z wyjątkiem soboty.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.